

sobota, 17.04.2021

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (18.04.2021).

Prawda. Czym jest? Jaka jest? Jest jedna, obiektywna czy jest jej wiele? Kreowana do danych potrzeb czy ponadczasowa i uniwersalna? Wiele pytań, różne odpowiedzi. Dlaczego jest ona aż tak istotna w życiu?

Jezus sam o sobie powiedział, że jest Prawdą i to już powinno być dla każdego chrześcijanina dostatecznym argumentem, dla którego w życiu powinien się kierować prawdą. Ale czy taka odpowiedź nie jest zbyt prosta i naiwna?

Z odpowiedzią przychodzi nam dzisiejsza liturgia słowa. W każdym z czytań spotykamy odpowiedź na pytanie, dlaczego w życiu chrześcijanina jest ważna prawda. Życie w prawdzie jest równoznaczne z pewną przejrzystością postępowania i wyborów. Przyznanie się do błędów, złego postępowania czy popełnienia grzechu ma w wielu sytuacjach wyzwalającą i oczyszczającą moc. Taka jest przecież idea sakramentu pojednania, aby nasze stanięcie w prawdzie wzbogacone łaską Jezusa przyniosło nam uzdrowienie ducha i ciała. Kłamstwo jest jak pętla powoli zaciskająca się i ograniczająca nasze ruchy, odcinająca nam dopływ tlenu. Każde, jak się dziś poetycko mówi, minięcie się z prawdą sprawia, że musimy tworzyć kolejną wersję zdarzenia, która będzie nas ratowała przed wyjawieniem prawdy. Kłamstwo kreuje rzeczywistość, która nie istnieje, a która umieszczona w fundamencie może przynieść opłakane skutki. O tym Jezus mówi w przypowieści o domu budowanym na piasku i skale.

Dziś we fragmencie z Dziejów Apostolskich mamy przedstawionego Piotra, który mówi prawdę. Staje przed oprawcami Jezusa i wypowiada im winę prosto w twarz. Jednak nie robi tego z wyrzutem, ale z miłością i miłosierdziem – taka prawda daje nadzieję, taka może dać uzdrowienie i być źródłem nawrócenia. Stanięcie w prawdzie o własnym grzechu, przyznanie się do niego daje możliwość uzyskania przebaczenia, doświadczenia miłosierdzia. W kontekście ostatnio przez nas przeżywanej Niedzieli Miłosierdzia Bożego ważne jest, aby dobrze rozumieć ten Boży przymiot. Miłosierdzie Boga nie jest tanią i naiwną pobłażliwością, która udaje, że nic się nie dzieje i kłapie nas po plecach, mówiąc, że nie ma się czym przejmować. Miłosierdzie jest przebaczeniem zła, które się faktycznie dokonało, i z którego sromotnie zdajemy sobie sprawę. Właśnie na tym polega wielkość Bożego miłosierdzia! Bóg może w nas działać i dokonywać cudów w naszym życiu, kiedy Mu na to pozwolimy, to znaczy, kiedy staniemy przed Nim w prawdzie i zawołamy, że sami nie damy już rady.

Apostołowie w dzisiejszej Ewangelii są zmieszani i pełni wątpliwości, bo przed nimi staje Ten, którego się wyparli, od którego uciekli, pomimo wcześniejszych deklaracji. Co ważniejsze, Jezus staje przed nimi bez wyrzutu i bez karcącego wskazania palcem i wyliczenia grzechu i błędu, ale z miłosierdnym: Pokój wam! Tego pokoju apostołowie nie będą w stanie przyjąć aż do czasu, kiedy nie zrozumieją, że to właśnie ich słabość i zachwianie się w wierze i wierności jest miejscem objawienia się Bożego miłosierdzia. Bóg nie chce mieć nas idealnymi, ale prawdziwymi i autentycznymi. Szatan, ojciec kłamstwa, robi wszystko, aby zaciemnić nasz obraz przed nami samymi – zakłamać ten obraz. Usunąć z naszej świadomości poczucie grzechu, który nas stresuje i wpędza w traumy. Zamiast z grzechem walczyć poprzez przyłgnięcie do Jezusa, próbujemy udawać, że go nie ma, mnożąc kolejne kłamstwa usprawiedliwiające naszą „skomplikowaną” sytuację.

Bóg chce być w miłosnej bliskości z nami. Nie da się budować miłości na kłamliwym obrazie siebie i drugiego. Boleśnie przekonał się o tym każdy, kto trwał w związku budowanym na kłamstwie. Nie możemy pozwolić, aby najwspanialsza relacja, jakiej można doświadczyć na ziemi – ta z Bogiem, była budowana w ten sam sposób. Zbyt dużo już „statystów” pośród wiernych Kościoła. Żyjmy w prawdzie przed

Redemptorysta Prowincji Warszawskiej Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela, pracujący jako duszpasterz w Parafii Matki Bożej Królowej Polski (Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy) – Elbląg, o. Wacław Zyskowski CSsR.